Warszawa, 3 sierpnia 2026 r.

Rada Etyki Mediów otrzymała skargę dyrektorki Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei w Poznaniu na dziennikarza poznańskiego wydania Gazety Wyborczej, Piotra Żytnickiego, który - zdaniem skarżącej - naruszył prawo prasowe i zasady etyki dziennikarskiej w opublikowanym 8 maja br. artykule zatytułowanym: ”Ginekolog okaleczył Wiktorię, miasto wybiela dyrektorkę. W raporcie manipulacje”.

Sprawa dotyczy wykonanego na oddziale ginekologii 4 kwietnia 2024 r. zabiegu usunięcia narządów rodnych 24 letniej pacjentki, mimo, że wskazania dotyczyły wycięcia zmian w jednym jajniku i poczekania na wynik histopatologii, który miał zdecydować o dalszym leczeniu, bądź kolejnych operacjach. Autor skarżonego artykułu (który jest jego kolejnym artykułem w tej sprawie) uwagę skupia na zachowywaniu dyrektorki szpitala, która nie zawiesiła operującego - prof. dr hab. Dariusza S. *Pacjentki ginekologa nie wiedziały o ciążących na nim zarzutach. Wiedziała o nich dyrektorka szpitala, ale nie reagowała. Ujawniłem to 27 lutego 2026 r. Lekarz poszedł na urlop, a dwa tygodnie później rozwiązał umowę ze szpitalem za porozumieniem stron. Dopiero po moim reportażu dyrektorka powołała wewnętrzne zespoły do zbadania sprawy.*

Skarżąca pisze: *Aktualnie sprawa jest w sądzie. Należy podkreślić, że operator jest tzw. profesorem „belwederskim”, a więc posiada najwyższe kwalifikacje zawodowe i konsekwentnie nie przyznaje się do winy. Bardzo ważną okolicznością dla oceny całej sprawy jest fakt, że pacjentka, mimo iż od zabiegu upłynęły ponad dwa lata, nawet nie zgłosiła powyższej sprawy do szpitala do dnia dzisiejszego. Tę właśnie, moim zdaniem najważniejszą okoliczność zarówno dla mnie jak i dla szpitala, autor artykułu przed czytelnikami zataił.*

Autor artykułu dowodzi, że dyrektorka szpitala wiedziała o zdarzeniu. Pisze: *W rozmowie, którą potem autoryzowała, przyznała: - Wiem, czego dotyczy sprawa. Wiem, że prof. Dariusz S. jest podejrzany. Znam zarzuty. To nie była ogólna wiedza - dyrektorka znała szczegóły zabiegu, podczas którego ginekolog okaleczył Wiktorię. Przyznała, że rozmawiała z nim o przebiegu operacji. Przedstawiała jego wersję. Wiedziała, że na przesłuchania wzywano lekarzy i pielęgniarki. Jednocześnie nie zamierzała odsuwać lekarza od kierowania oddziałem i*

operowania pacjentek. Powoływała się na domniemanie niewinności: - Pan profesor pracuje. Będzie wyrok, będziemy myśleć, co dalej.

Autor artykułu kontynuuje: *Prof. Dariusz S. kierował oddziałem ginekologii i operował pacjentki do 27 lutego, mimo że pismo z prokuratury dyrektorka odebrała już dwa tygodnie wcześniej. Pacjentki wciąż nie znały ciążących na nim zarzutów.*

Rada Etyki Mediów zapoznała się z obowiązującymi przepisami prawa, z których wynika, że dyrektor szpitala nie ma obowiązku automatycznego odsunięcia lekarza od pracy tylko na podstawie postawienia mu zarzutów prokuratorskich. Dopóki lekarz posiada prawo wykonywania zawodu, a sąd lub sąd lekarski nie orzekły wobec niego środków zapobiegawczych, formalnie ma on prawo wykonywać swój zawód.

Dyrektor szpitala może natomiast w zakresie odpowiedzialności za bezpieczeństwo pacjentów podjąć kroki samodzielne np. zaproponować lekarzowi urlop, zmienić zakres obowiązków, a nawet rozwiązać umowę o pracę, aby chronić wizerunek placówki, czy zminimalizować ryzyko medyczne.

W tym sporze o obowiązek zwolnienia lekarza REM nie może być sądem.

REM może natomiast odnieść się do innej części skargi: *Sądzę, że (...) jest to chęć, wbrew faktom, naruszenia mojej reputacji, dobrego imienia, a przede wszystkim, jak się wydaje, poniżenia mnie w opinii publicznej i utraty wiarygodności, tak potrzebnej, co oczywiste, w moim zawodzie lekarza.* I dalej: *Nie potrafię np. znaleźć uzasadnienia dla informacji przekazanej publicznie, dotyczącej mojego wieku. Co ma bowiem ewentualny, bo przecież podlega to już tylko ocenie i decyzji Sądu, błąd operującego w jednym z tysięcy zabiegów wykonywanych w naszym szpitalu z wiekiem dyrektora tej placówki.* (…) *Z niewiadomego też powodu ujawniono moje wynagrodzenie, pisząc przy tym nieprawdę, bo znacznie je zawyżając".*

W artykule przeczytaliśmy: *74-letnia Elżbieta Wrzesińska-Żak, lekarka ze specjalnością z dermatologii, kieruje szpitalem im. Raszei od 2008 r. Miała roczną przerwę - w 2012 r prezydent Poznania Ryszard Grobelny zwolnił ją dyscyplinarnie za naruszenie przepisów tzw. ustawy antykorupcyjnej. Centralne Biuro Antykorupcyjne ustaliło, że wbrew zakazowi prowadziła prywatny gabinet lekarski (osoby pełniące funkcje publiczne, w tym dyrektorzy miejskich szpitali, nie mogą prowadzić działalności gospodarczej). W 2013 r. Grobelny ponownie zatrudnił ją w szpitalu na stanowisku dyrektorki Miasto opłaca ją sowicie - według oświadczenia majątkowego z 2024 r. jej roczny dochód z tytułu umowy o pracę to 548 tys. zł (45,6 tys. zł miesięcznie).*

Skarżąca odniosła się również do kwestii zwolnienia w 2012 r.

„Zwolnienie mnie z pracy miało miejsce w 2012 r.. Fakt ten nie ma, co jest oczywiste, żadnego znaczenia i związku z opisywaną sprawą. Pomimo tego

wyjaśniam, że ówczesny Prezydent Poznania został zmuszony do zwolnienia mnie ze stanowiska składając jednocześnie wnioski do CBA o zmianę decyzji w mojej sprawie. Przepisy, na które CBA się powoływało, w swojej istocie miały na celu uniemożliwienie dyrektorom szpitali prowadzenie działalności gospodarczej np. gabinetów lekarskich, będącej działalnością konkurencyjną dla szpitala. Jestem dermatologiem, a nasz szpital nie prowadzi działalności leczniczej w tym zakresie nie posiadając oddziału dermatologicznego. Sądziłam więc, chyba nie bezpodstawnie, że mnie ten przepis nie dotyczy. Sprawa w końcu oparła się o niekorzystną dla mnie interpretację przepisów przez CBA. W tej sytuacji Prezydent Poznania nie chcąc chyba tworzyć konfliktów zwolnił mnie ze stanowiska i zgodnie z procedurą rozpisał konkurs na dyrektora szpitala. Konkurs ten po przeprowadzeniu normalnego postępowania konkursowego wygrałam.

Po zapoznaniu się ze skargą Elżbiety Wrzesińskiej-Żak, dyrektorki Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei w Poznaniu, oraz z artykułem Piotra Żytnickiego, zamieszczonym w wydaniu poznańskim Gazety Wyborczej 8 maja 2026 r. **Rada Etyki Mediów stwierdza, że autor publikacji naruszył zasadę szacunku i tolerancji -** czyli ludzkiej godności, praw, dóbr osobistych a szczególnie prywatności i dobrego imienia.

W imieniu Rady Etyki Mediów

Krystyna Mokrosińska
Członkini REM